

Marek A. Cichocki: Polesit bez exitu

Reforma sądownictwa przesądzi nie tylko o przyszłym kształcie wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ta sprawa stała się elementem szerszego procesu, który może zadecydować o kształcie UE



Polska, która nie ma już możliwości blokowania większościowych decyzji innych państw i może jedynie grozić nieskutecznym wetem, zostanie politycznie wyłączona z Unii, do czego żadne sankcje nie są konieczne – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Reforma sądownictwa przesądzi nie tylko o przyszłym kształcie wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ta sprawa z powodu konfliktu z Komisją Europejską stała się elementem szerszego procesu, który może zadecydować o kształcie UE. Całkiem niedawno Komisja posłużyła się

argumentem, że zmiany w funkcjonowaniu sądów w Polsce uderzają w traktaty europejskie, ponieważ polscy sędziowie są także sędziami europejskimi. Ten argument zasługuje na uwagę.

Władza jurysdykcji jest od czasów średniowiecza najważniejszym elementem politycznej suwerenności. Niezależnie od tematu migracji odzyskanie władzy nad swoją jurysdykcją stało się głównym postulatem tych, którzy w Wielkiej Brytanii głosowali za brexitem. Także teraz w negocjacjach między Brukselą i Londynem, które zaczynają przypominać film grozy, chodzi dokładnie o to, jak wychodząc z Unii, odzyskać władzę nad własną jurysdykcją i zachować jednocześnie możliwie szeroki dostęp do wspólnego rynku.

Oczywiste jest, że polscy sędziowie, wydając swoje wyroki, funkcjonują w europejskim systemie prawnym Unii i że każdy system, a prawny w szczególności, dąży do maksymalnej spójności. Ale stwierdzenie, że sędziowie polscy są sędziami europejskimi, znaczy coś więcej. Kryje się za tym taka oto myśl: jeśli zostajecie w Unii, to uznajcie wreszcie, że nie macie już własnej władzy jurysdykcji, w zamian natomiast pozwolimy wam dalej uczestniczyć we wspólnym rynku, oczywiście na naszych warunkach. A jeśli kiedyś zmienicie zdanie i zechcecie wejść do strefy euro, to także wam pozwolimy, ale po spełnieniu długiej listy naszych oczekiwań.

Dla Warszawy takie podejście jest nie do przyjęcia. Biorąc więc pod uwagę dynamikę polityki wewnętrznej w Polsce w nadchodzącym czasie oraz to, co szykuje się wkrótce w Unii Europejskiej: przekształcenie strefy euro w „unię w Unii”, rozwarstwienie wspólnego rynku i redukcję funduszy, finał sprawy wydaje się nieuchronny. Polska,

która nie ma już możliwości blokowania większościowych decyzji innych państw i może jedynie grozić nieskutecznym wetem, zostanie politycznie wyłączona z Unii, do czego żadne sankcje nie są konieczne. Niestety, obecnie taki niewesoły scenariusz wydaje się najbardziej prawdopodobny.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”